

DIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. Numer pojed. 30 f. poza Białymstokiem 40f.

Prenumerata z odnośnikiem do domu i przesyłką pocztową

na 1 miesiąc Mk. 7, na 2 miesiące Mk. 13, na 3 miesiące Mk. 18, na 6 miesięcy Mk. 35, na 12 miesięcy Mk. 70.

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 2, za tekstem Mk. 1, w tekście Mk. 4.
Ogłoszenia drobne: 25 fen. od wyrazu.
O poszukiwaniu pracy 10 fen. od wyrazu

Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 58.

Administracja otwarta w godz. 10—2 1/5—7.
Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowywają się.

Kino-Teatr
"APOLLO"

— DZIŚ —
Genialna odtwórczyni
duszy współczesnej
kobiety

ROMANS

Wspaniały dramat
z cyklu w 5 aktach.

HENNY PORTEN

w jednym obrazie, gdzie talent jej zajaśniał w pełni blasku.

UCZCIWEJ KOBIETY

UWAGA. W obawie przed konkurencją zagranicy niemiecka firma kinematograficzna wypuściła w świat kilka zaledwie tylko wybitnych film, bymódz wejść na rynek światowy. Do takich właśnie należy obecny obraz „Romans uczciwej kobiety”.

4-ta Loteria Klasowa

na INWALIDÓW WOJENNYCH

40.000 losów, 20.000 wygranych i 1 premja

NA SUMĘ 4 MILIONY 642 TYSIĄCE MAREK.

GLÓWNA WYGRANA 350,000 marek.

Cena losu w każdej klasie 28 marek, 1/4 losu 14 mk., 1/8 losu 7 mk., 1/16 losu 3 mk. 50 fen.

Ciągnięcie V-ej klasy trwać będzie od 29 października do 21 listopada.

W Białymstoku losy są do nabycia:

w Banku Przemysłowym Warszawskim
w Banku Kredytowym w Warszawie
w Piotrogrodzko-Ryckim Banku Handlowym
w Kancelarii wymiaru p. A. Tytkina

w Księgarni p. Jadwigi Klimkiewiczowej
„S. W. Kazimierza”
w Cukierni p. W. Fijałkowskiego
w Magazynie p. W. Mioduszwskiego.

Teatr „PALACE”

Dziś w Czwartek
30 października

Teatr „PALACE”

Wielki turniej walk zapaśniczych

walczy cztery pary:

1) MOJESZ ADLER—KORNACKI, 2) LUTOW—MAJEWSKI, 3) TUONISTO—KROTON, 4) SZULIM OSIŃSKI—RAJCEWICZ, oraz KABARET ARTYSTYCZNY z udziałem E. ODROBIŃSKIEGO, AL-MATY-HARRY i innych.

Początek o godzinie 8 m. 15 wiecz.

D-r S. Dembecki

Lekarz szpitala wenerycznego.

ChOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁOWE.

od 3—6.

HOTEL POLSKI № 6.

Po dwu latach.

Za kilka dni będzie druga rocznica listopadowego zamachu stanu, który oddał bolszewikom władzę. Zaroiłyby się opiumarce ulic i placu Piotrogródzkiego, odzianymi w czerwone armii i słowami dyktantów bolszewickimi, że szpandarami pełnymi krzyżujących napisów. Malarze fataryści mieliby sporo roboty, aby przygotować różnobarwne afisze. Przyjechałby Lenin i Trocki z całym sztabem najwyższych dygnitarzy sowieckich, znanych satrapów komunistycznych, — i znów zagrzmiłyby mowy, pełne krwawych hasel,

złudy i zdrady jawnej, ale podniecające, niesamowite.

Dziś na to wszystko za późno. — Nad „czerwonym” Piotrogradem zawisnął miedz i to tem groźniejszy, że Piotrogród dawno już przestał być czerwony. To miasto, które pierwsze wyłoniło z siebie bolszewizm, było jego chlubą i oporą, wraz z wielką rzeszą robotników fabrycznych, benjaminków Lenina i tow. — niemal, pierwsze stanęło w opozycji do rządu, który sprowadził na piękną stolicę nadnewską opaszczenie, głód i pomór. Jeszcze przed rakiem w obuchowskich fabrykach, uważanych za serce bolszewizmu, zbężęła się opozycja. Trzymany w rysoch nieugiętym terorem Piotrogród, wyludniał się, przymierał głodem, ginał pod groźną chorób epidemicznych.

W całej Rosji działo się niewiele lepiej. Gdzie nie było głodu, była jednak ruina materialna i moralna. Gorsza od wszystkich chorób epi-

demicznych, idea bolszewicka opustoszała wsi i miasta. Ludzie widzieli nad sobą czarną noc, pod sobą otehtań. Bolszewicy stali się władcami ciemności, a ich doktryna religijna otehtań. W grubym barbarzyństwie pograżony lud rosyjski, w którego duszy są silne pierwiastki mistycyzmu — awierzyli w tę straszną religię pomsty, zdrady i okrucieństwa.

Czy umiemy powiedzieć, że nadeszła chwila przebudzenia? Nie tak dawno jeszcze pod wpływem ataków z zewnątrz bolszewicy potrafili obudzić czajność w masach i wykręcać nawet iskrę patriotyzmu. Podobnie jak na Węgrzech bolszewizm stał się jakoby ostoją przed naporem sił nieprzyjacielskich, armia Trockiego pozyskała cały szereg wybitnych przedstawicieli wojskowości, którzy wierzyli, że walcząc w szeregach, idą ku zbawieniu Rosji. Dziś jest podobnie, gdy pod wpływem wypadków na froncie północno-zachodnim i południowym, partje socjalistyczne dotychczas wróg bolszewikom, łączą się wspólnie z nimi celem obrony rewolucji.

Są to jednak, podobnie, jak rozpakliwa obrona czerwonej armii, środki utrzymania bolszewizmu przy życiu, środki nikłe i mało skuteczne. Bolszewizm ginie nie pod adarami Jadenieza i Denikina, lecz od wewnętrznej wrogi, jakim jest jego własna gospodarka i ta ruina, która była jej skutkiem. Warunki, w jakich rządził bolszewizm Rosją, były tak straszne, że dziwić się wypada, że tak długo mógł się on utrzymać.

Niepodobna jednak zaprzeczyć, że armje powstańcze, które dotychczas wykazywały tak mało energii,

były najzupełniej pozostawione własnemu siłom, pozbawione nieraz niezbędnych środków — stanęły obecnie na wysokości zadania. Jak się zdaje, zajęcie Piotrogródu przez wojska Jadenieza, jest już faktem dokonany. Pierwszorzędne znaczenia fakt ten mimo wszystko niema, upadku rządu sowieckiego sam przez się nie oznacza, może mieć jedynie wpływ moralny. Piotrogród bowiem od marca 1918 r. przestał być stolicą Rosji, wyludniał się coraz bardziej, apadł i dziś doszedł do roli miasta prowincjonalnego o 300.000 mieszkańców.

O ile pochód przeciw bolszewikom nie stanie się jednolitym, tak, żeby wraz ze zdobyciem Piotrogródu, Denikin uderzył na Moskwę, a Kotełak sforsował linję Wołgi, bolszewizm może znów zyskać na czasie i te zwycięstwa dzisiejsze nie zostaną dostatecznie wykorzystane.

Polacy a Niemcy.

Polak się nie mści za doznane krzywdy.

Jeżeli rząd pruski polaków prześladował, jeżeli brął od nich żołnierza i ściągął podatki a w zamian za to go germanizować usiłował i aważał za obywateli drabiego rządu—to my, oswobodziwszy się z pod jarzma Krzyżackiego nie myślimy postępować tak samo wobec ludności niemieckiej, osiadłej na ziemiach polskich.

Takie zapewnienie—pomiędzy innymi—dał minister Seyda w tości na cześć Naczelnika Państwa—wygłoszonym w niedzielę na zamku w Poznaniu.

P. Seyda powiedział. Osobne zadanie czeka nas tu w tej dziedzinie. Będziemy mieli w tej nowej Polsce znaczną liczbę współobywateli Niemców. Otóż my nie będziemy kierowali się wobec nich polityką odwetu. Sami wycierpieliśmy za wiele z powodu przywiązania do narodowości własnej, abyśmy mieli chcieć prześladować innych za to, że są przywiązani do swej narodowości.

Ale czego od nich żądać musimy, to bezwzględnej lojalności wobec państwa Polskiego. Wszelkim zakusom, któreby zmierzały ku temu, by te prastare ziemie polskie oderwać od państwa Polskiego, przeciwstawimy się z całą siłą i stanowczością.

D Z I Ś

PROGRAM UROZMAICONY

D Z I Ś

Kino-Teatr

MODERNY

O S H I K I

NAD PROGRAM

Wesoła farsa w 2 częściach.

Areydzicło słynnej wytwórni „NORDISK” w Kopenhadze

Wielki i potężny dramat żylowy w 4 aktach.
W roli głównej znakomita aktorka japońska pani

Książę Filip z Konopi Kawałarz 09

Bezustanne wybuchy śmiechu!

MAGASKAKI

Co daje państwo?

Deputaty urzędnicze.

Jak zaznaczyliśmy w numerze sobotnim, zarówno organizacje zawodowe nauczycielstwa, szkół średnich, jako też Rada Intelligencji pracującej, zaprotestowały przeciwko istnieniu w sferach rządzących zamiarowi skasowania deputatów urzędniczych (Zamiar ów powstał dlatego, że deputaty te uważane są za przywilej określonej kategorii pracowników, co powoduje niechęć szerokich warstw niezamożnych z „przywilej” tego nie korzystających).

Deputat urzędniczy za miesiąc ubiegły zawierał:

- 2 i pół funta cukru.
- 12 i pół funta maki pszennej.
- 12 i pół funta maki żytniej.
- 2 i pół funta kawy.
- 1 funt sacharyny.
- ćwierć funta herbaty.

Za deputat ten wartości rynkowej 175 marek) urzędnicy płacili po 40 marek, korzystając, jak oświadczyli, z różnic cen, wynosi zaledwie 135 marek miesięcznie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wynagrodzenie głównej masy urzędników państwowych (nie biorąc pod uwagę nielicznej grupy szefów sekcji) jest bardzo skromne (waha się od 600 do 1600 marek miesięcznie), to przekonamy się, że ów deputat jest tylko skromnym dodatkiem do niskiego wynagrodzenia.

Jeszcze skromniejsze są.

deputaty robotnicze.

a mianowicie:

- 20 funtów maki.
- 1 i pół funta cukru.
- 1 i pół funta kaszy.

Wartość rynkową tych deputatów wynosi (w chwili obecnej) 112 i pół marki.

Zarówno więc deputaty urzędnicze, przysługujące 32 tys. urzędników i kilka tysięcy przedstawicieli inteligencji pracującej, jako też deputaty robotnicze, z których korzysta pół miliona pracowników różnych kategorii, nie są w stanie zaspokoić choćby częściowo potrzeb żywnościowych tych, którzy je otrzymują.

Deputaty dla oficerów.

zawierają one:

- 15 kilo maki żytniej.
- 5 kilo maki pszennej.
- 9 kilo mięsa.
- 2 kil. tłuszczu.
- 3 kil. cukru.
- 1 kil. słojezkowych.
- 1 kil. marmelady.
- pół kilo kawy.
- ćwierć kil. herbaty i
- 600 papierosów.

Taki deputat ma, według cen rynkowych, wartość 944 m. 25 f. płaci zaś oficer zań tylko 120 m.

Zaznaczyć przytem należy, że podczas, gdy zarówno deputat urzędniczy, jak deputat robotniczy przysługują tylko samemu pracownikowi, to pełny deputat oficerski przysługuje żonie oficera, każde zaś dziecko dostaje ćwierć deputata.

W ten sposób oficer żonaty z 2 dziećmi dostaje za 300 mk. miesięcznie tyle żywności, za ile według cen rynkowych zapłaciłby

masłał prawie 2,400 mk., tj. 80 mk. dziennie.

Widzimy stąd, że oficerowie mogą żyć na taką stopę, o której nie mogą nawet marzyć przedstawiciele zawodów wyzwolonych. Oni najlepiej uposażeni urzędnicy państwowi.

To też ministerjam aprowizacji jest zdania, że deputaty oficerów są zbyt obfite i że powinny być umniejszone.

Sprawę tę ma niebawem zdecydować Rada ministrów.

Politechnika warszawska.

Akt otwarcia politechniki warszawskiej był bardzo uroczysty. Przybyli marszałek Sejmu, p. Trampeżyński, przedstawiciele rządu i miasta.

Wśród studentów przeważali legionści.

Ustępujący rektor dr. Zawilecki powitawszy przybyłych, wzywał do uczczenia pamięci studentów, poległych na polu chwale przez powstańców z miejsc.

Bolszewickie zbrodnie.

Przez Laganó dostają tutejsze dzienniki telegram z Włoch, że do Messyny zawinął okręt „Missoari”, który dłuższy czas stał na kotwicy w Odessie. Kapitan i marynarze tego okrętu opowiadają straszne rzeczy o niestylachym terroryzmie i barbarzyństwie wojsk bolszewickich.

Na Odessę naznaczono kontrybucję pół miljaru rubli, kto nie mógł zapłacić przypadającej na niego kwoty, dostawał się do aresztu. Ogółem stracono 15 tys. osób.

Z Warszawy.

Władysław Mickiewicz odjechał w niedzielę z Warszawy do Paryża.

— We wtorek w atchitkiedrze św. Jana odbyła się konsekracja najnowszego papieskiego misra Ralliego na tytularnego arcybiskupa Lepanta. Konsekracji dokonał ks. areybiskup Kaleski. Na koroczystości te przybyli: Naczelnik Państwa, marszałek sejmu prezydent Paderewski, biskupi: Krakowski książe Sapieha ormiański ks. Teodorowicz, łucko-żytomierski ks. Dabowiec, wileński ks. Matulewicz, Kamieniecki ks. Wronkowski, miński ks. Łoziński.

Czy będzie lepiej?

Czy będzie taniej?

Zmiana klerowników magistratu, zmiana głównego dyrektora wydziału aprowizacji, nasuwa każdemu mieszkańcowi pytania, zawarte w nagłówku.

Czy będzie lepiej?

Czy Białystok otrzyma nareszcie taniej chleb kartkowy, jak mają mieszkańcy Warszawy?

Czy Białystok otrzyma mąkę, cukier, kaszę i te wszystkie produkty, jakie co dwa tygodnie warszawski wydział zaopatrywania dostarcza mieszkańcom z okolicy.

Dotychczas Wydział aprowizacji w Białymstoku spotykał zarzuty, mniej lub więcej uzasadnione.

Powołanie ławnika p. Konopińskiego, na kierownika tego wydziału,

połączono z nadzieją, że potrafi on pchnąć ten wydział na nowe tory.

Pragnąc tedy dowiedzieć się, co p. Konopiński robić jakie reformy zamierza, udaliśmy się do niego po informacje.

Jakimi środkami zamierza pan waleczyć z drożyzną?

— Sprawa ta jest bardzo trudna, zupełnie niezależna od jednostek, lecz od systemu. Mogę tylko powiedzieć jedno: Dopóki będą wymagane przepustki na powóz z powiatu do powiatu dotąd będzie trwała drożyzna, ponieważ jedynym przepustką są powodem do nadużyć wszelkiego rodzaju.

Oprócz tego sejmiki w powiatach, nakładając niepomiarne dźwigi komunalne podatki na wywożone produkty i towary, podtrzymują stale wysoką cenę. Kosztem więc konsumenta większych miast, powiaty z dochodu, podatków pośrednich robią u siebie ulepszenia, kosztujące miliony marek. To jest niedopuszczalne w obecnym czasie. Zaprojektowanie miasta wymagać będzie co najmniej 2-3 tygodnie czasu z warunkiem, że pieniądze będą w kasie wydziału aprowizacji. Miljonowy kredyt banków ładnie brzmi w słowach, ale sprawy aprowizacji nie nie polepsza. Bank wydaje pieniądze wówczas tylko, gdy produkty są już zamagazynowane na składzie w monopolu. Dziś nikt nie nie da, dopóki cała należność nie zostanie zapłacona. Potrzeba więc mieć pieniądze by zapłacić na miejscu za to, co ma być sprowadzone.

— Czy można przewidywać spadek cen? spytałem dalej p. Konopiński odpowiedział:

I Owszem. O ile magistrat będzie rozporządzał środkami przewozowymi w dostatecznej ilości, ceny dostawy produktów i drzewa muszą się zmniejszyć przynajmniej, o połowę. Obecnie każdy furman korzysta z ciężkiego położenia miasta i za furmanek bierze 2-3 razy tyle, to kosztuje jeden metr drzewa w lesie. To samo i z dostawą produktów z kolei. Dostawca kupiec musi wziąć drożej z pad, niżeli kalkulacja handlowa przy dużych obrotach wymaga, jedynie dlatego, że wiele towaru rozkradają po drodze. Potrzeba więc wszystko to wliczyć do kosztów faktycznych dostarczonego towaru na skład miejski.

Krocząc, dostawa z kolei czynią na tanich produktach wielką różnicę w cenie.

Czy personel urzędniczy jest odpowiedni w wydziale aprowizacji? spytałem.

— Z wyjątkiem kilku osób. Wydział ten ma bardzo obszerne pole do pracy—a jednak czysto biurowe zajęcia zajmuje cały czas i na wnikiwie do rozmaitych spraw absolutnie niema czasu przeto nieodpowiednie jest mieć dwóch pomowników, a wówczas dopiero wszystko pójdzie w przyspieszonym tempie tylko na korzyść miasta.

U szweców.

Z powodu zapowiedzi strajku pracowników szweczkich, o czym pisaliśmy w numerze wczorajszym, do redakcji „Dziennika” przybyli, jako przedstawiciele majstrów szweczkich pp. Faust, Kleezeń, Młyńczyk, Samitowski i Stypułkowski—aby wyjaśnić stan tej sprawy i aby szero-

kie kół naszego społeczeństwa poinformować o obecnych stosunkach rzemieślniczych.

Przedewszystkiem delegaci oświadczyli, że żądania pracowników szweczkich nie opierają się na motywach ekonomicznych, ponieważ szwecy, który chce i umie pracować—zarabia łatwo do 300 marek tygodniowo.

Żądania te i wprowadzony strajk mają podkład czysto bolszewicki, a w każdym razie twierdzić można śmiało, że pomysł do tych strajków dają nie polacy, lecz przywódcy związków „międzynarodowych”, a właściwie żydowskich, do których wciągnięto także i polaków.

Ze tak jest, a nie inaczej, wnioskować można stąd, że w Białymstoku od chwili upadku strajku rolnego, wywołanego są strajki w zawodach, w których większość pracowników stanowią żydzi.

Był najprzód strajk garbarzy, wśród których jest tylko 5 proc. polaków—i garbarze zyskali zapłatę po 80 m. dziennie.

Następnie wywoływano kolejno strajki piekarzy, kamaszników, obecnie zaś szweców—a więc w zawodach, które wytwarzają artykuły pierwszej potrzeby,—w zawodach, w których pracownicy mieli wcale dobre zarobki!

Wymowny to dowód, że celem agitatorów jest wywołanie w mieście takiej podwyżki cen, aby ustała wytwórczość, by powstał brak zarobku i niedostatek, aby w następstwie zgłodniałych i schudzonych rzucić na rabunek bolszewicki.

W dalszym ciągu oświadczyli nam pp. delegaci majstrów, że gotowi są podnieść płacę swoich pracowników, ale naturalnie nie w stosunku 75 proc., ponieważ taka podwyżka wywołałaby tak znaczne podwyższenie cen obawia, że kupno tego niezbędnego artykułu nie byłoby dostępne dla osób średnio-zamożnych.

Dalej oświadczyli pp. delegaci, że pracownicy powinni dać termin do porozumienia co najmniej dwutygodniowy, aby mieć czas do wykończenia zamówień, przyjętych na zasadzie cen robocizny poprzednich—gdyż majster nie może—z powodu strajka—żądać za obawie, zamówione poprzednio, ceny wyższej od umówionej przy przyjęciu zamówienia.

Dalej pp. delegaci wyrazili zdziwienie, że ten związek chrześcijański, który pod kierunkiem p. Choromańskiego przed kilku tygodniami urządził na aliech miasta kwestę na rzecz urzędzenia pracowni itd.—łączy się obecnie ze związkiem międzynarodowym a więc nie polskim i proklamuje strajk, zamiast urządzić wspólną pracę, zamiast zachęcać do pracy, aby Polska miała towar na sprzedaż.

Dalej delegaci żalili się na ogromną podwyżkę cen skór. I tak za skórę chroma płać obecnie 40 m. (gdy przed kilku tygodniami 19 m.). Wogóle ceny poszły o 50 proc. w górę. A przecież Niemcy nie wywożą skór naszych do Berlina, skór więc powinno wciąż być dosyć.

Przyczyną drożyzny są atardniecia przy przewożeniu skór, są te fatalne przepustki, zaprowadzone przez rząd p. Moraczewskiego, które wywołały drożyznę artykułów pierwszej potrzeby.

Szwecy zatem postanowili za pośrednictwem posłów białostockich

prosić o zaliczenie...
wprowadzenie...
romi.

otrzymają zółd wyższy, niżeli po-
przednio.

Kurs dewiz.

WARSZAWA, 29-10. (PAT).

Centrala dewiz ogłasza, że kur-
sa dewiz będą ogłaszane codziennie
wieczorem za pośrednictwem pol-
skiej Agencji telegraficznej (PAT) i
obowiązują na dzień następny w ca-
łym państwie.

Jarmarki w Pradze.

WARSZAWA, 29-10 (PAT).

Ministerjam przemysłu i handlu
ogłasza, że w Pradze Czeskiej d-
rządzone będą jarmarki własenne i
jesienne, na wzór jarmarków lipskich.

Komisje sejmowe.

WARSZAWA 29-10 (PAT).

Sejmowa komisja rolno obrado-
wała dzisiaj nad projektem przeje-
cia administracji wielkich lasów. O-
świadczyła się na tem, aby komasa-
sacje przeprowadzono pr edewszy-
stkiem w miejscowościach, w któ-
rych należy dokonać odbudowy.

W komisji administracyjnej jutro
zrana zdawać będzie sprawę komi-
sarz generalny Ziemi wschodnich p.
Osmołowski.

Komisja konstytucyjna przyjęła
art. 14, 15 i 16 konstytucji, pomie-
dzy innemi przepis zabraniający po-
stom podpisywania pism perjodycz-
nych jako redaktor odpowie-
dzialny.

Zbytek pesymizmu.

Pesymiści twierdzą, że nie mamy
wcale ludzi, uspołecznionych, ludzi
chęcych pracować bezinteresownie
dla dobra ogółu. Jest to twierdzenie
zbyt jednostronne i niesprawiedliwe;
zaprzeczam mu stanowczo i z naj-
większą energią: tacy ludzie są u
nas w Białymstoku, przekonuję
się o tem codzień po parę razy,
przechodząc o rozmaitej porze dnia
obok gmachu magistratu, w którym
odbywa się obecnie remont. Za każ-
dym razem widzę ludzi uginających
się pod ciężarem odłamków drzewa,
albo szarego piasku (czy też popiołu;
i t. p. Ludzie ci, jak spostrzegłem
wykonują swoją zbożną pracę w
pokorze serca, nie szukając ani roz-
głosu, ani zapłaty, ani nawet po-
dziękowania za pomoc okazaną
magistratowi przy oczyszczaniu po-
sesji tegoż od zbytecznych rzeczy.

Czytelnicy nie wierzeie pesymi-
stom! Są jeszcze ludzie aspołecz-
nieni na tym świecie!

Sam.

Z miasta.

Kalendarzyk.

Dziś Germana.

Jutro Symfioniusza.

Na groby żołnierzy.

Z inicjatywy starosty d-ra Cyfro-
wieza tworzy się komitet opieki nad
grobami żołnierzy poległych.
Urządza on kwestę w dniu 1 i 2
listopada.

Z polleji.

Komendant okręgowy d-r Henryk
Jasiński i komendant rezerwy p.
Zieliński powrócili z Warszawy.

Chór teatralny.

Dyrekcja Teatru Polskiego pra-
gnie stworzyć chór teatralny, aby
mógł wystawiać sztuki ze spiewa-
mi, bardzo pożądane.

Zgłoszenia Kandydatów dyrekcja
przyjmuje codziennie od g. 2 do 5
pp. (Palacowa. Na 2 a mieszkanie p.
Knaupa) do soboty włącznie.

W sobotę o godz. 7 wieczorem
w tym samym lokalu odbędzie się
próba głosu kandydatów.

Podziękowanie.

Za otrzymane 1000 marek z za-
rządu Elekrowni przez p. Kazimierza
Riegerta na rzecz Gospody Żołnier-
skiej, jak również p. Bzurze za 2
sążni galczy, oraz pani Malinowskiej

z Białegostoczku za 2 ciepłe ko-
szule.—Zarząd Koła Polek składa
niniejszym podziękowanie.

Odzież z Ameryki.

Misja amerykańska nadesłała do
tutejszej Rady Opiekuńczej pierwszą
partję odzieży używanej. Kancelarja
Opieki Społecznej przystąpiła już do
segregowania tej odzieży i w dniach
najbliższych rozpocznie rozdawanie
two odzieży według nadesłanych
spisów osób ubogich.

Losy R. G. O.

Losy loterii R. G. O. można na-
bywać w kancelarji tutęjszej Rady
Opiekuńczej (Hotel Ritz).

Zakaz wywozu.

(m) Zabroniono wywozu sierści.
Pozwolenia na wywóz wydaje G. U.
Z. A. (Kilińskiego 8).

Wolne od rekwizycji.

(m) Magistrat otrzymał zawiado-
mienie, że lokale zajęte dla inwalidów
oraz dla innych instytucji, znajduj-
cych się pod opieką Ministerjum
spraw wojskowych, nie podlegają
rekwizycji.

Lawnicy.

(m) Z liczby 72 kandydatów na
lawników sądu pokoju, tenże sąd u-
łożył już listę lawników. Jest ich 36.

Lawnikami są pp.: B. Bojko, W.
Bojko, W. Żywolewski, Józef Lisow-
ski, Jan Knaup, Bol. Beniecki, M.
Motoszko, St. Strażyński, G. Wilez-
kiewicz, Mendel Kapłan, Chóne Zyl-
berblatt, P. R. Liwszye, Josef Pra-
wda, Mozes Margolis, Jakób Liw-
szye, Mendel, Bjader, i Abram Po-
rozowski.

Jako zastępcy pp.: A. Brzostow-
ski, St. Młyńczyk, St. Sobolewski,
Wacław Traśkowski, Ludwik Knaup,
Michał Lenczewski, W. Beezyński,
Feliks Janowicz, Abram Kalkinski,
Szymon Zimbowicz, Sz. Gutkow-
ski, Hirs Szulfi, B. Kaś, Mejer Ro-
kowski, H. Hertz, Mendel Sapir-
sztajn, Szaja Gildyn.

Posiedzenia sądu pokoju będą
się odbywać cztery razy na tydzień.
Najbliższe w dniu 31 bm.

Fala strajkowa.

Fala strajkowa w naszym mie-
ście nie tylko nie ustaje, ale codzien-
nie wzrasta. Są widocznie agitato-
rowie, którzy wywołują strajki.

Oto mamy do zanotowania nowe
żądania.

P. Godyński w imieniu Związku
budowlanego, zawiadomił magistrat
o żądaniu podwyżki płac dla pra-
cowników budowlanych, zajętych
przy przebudowie domu, w którym
ma urzędować magistrat, o 50 proc.
Dotychczas mararze zarabiają tam
po 35 m. dziennie...

Naturalnie, uwzględnienie tej
podwyżki podniesie koszt przebud-
owy gmachu... a kasa magistratu jest
już i bez tego pusta.

Alc jak nazwać strajk służby
szpitalnej?

To już chyba wprost nieładność.
Po zostawieniu chorych bez opieki
jest chyba niedopuszczalne.

Podwyżki zażądali także woźnie,
którzy zwożą kartofle ze stacji ko-
lejowej dla wydziału oprrwizacji.
Dotychczas pobierali oni po 1 m. za
pud przewożonych kartofli. Obecnie
żądają oni po 1 m. 50 fen. za pud.

Dodać należy, że na wóz nakła-
dają oni po 100 pudów i obracają
trzy razy czyli, że zarobek ich przy
parze koni i jednym wozie wynosi
300 m. dziennie, a chcą zarabiać po
450 marek.

Zapewne otrzymają podwyżkę,—
o zapłaci ją ludność uboga, zgłod-
niała... Zapłaci ją biedny robotnik,
pozbawiony pracy, zapłaci każdy
kto kartofle jeść musi.

Strajk Młynarzy.

(m) W poniedziałek zastrajkowali
pracownicy młynarzy. Żądają oni
podwyżki płac o 50 proc.

Letarg czy śmierć?

(k) Od dłuższego już czasu nie-
które z naszych Towarzystw nie
dają znaku życia. Tak naprz., „To-
warzystwo Przyjaciół Harcerzy”,
„Koło Macierzy Polskiej”, „Koło
Kupców-Chrzęstjan” i parę innych
pogrążyło się w śnie letargicznym,
a może i wiecznym, bo już sporo
czasu mija, jak o działalności wy-
mienionych Towarzystw nie slyhać
nie.

Czas obudzić się, wszak listo-
pad zbliża się; zima też za drzwia-
mi. Jest to pora najodpowiedniejsza
do rozpoczęcia pracy intensywnej.

A jest po temu wspaniała akcja:
uroczysty akt 20 listopada r. b. z
powodu upaństwowienia gimnazjów
białostockich. Na uroczystość naro-
dzin w Białymstoku państwowych
szkół średnich wszak muszą stawić
się delegaci wszystkich organizacji
polskich w Białymstoku. Mamy na-
dzieję, że wszyscy przyjdą i nie z
gołemi rękami, bo poprzec akcję
rządu naszego, rządu polskiego go-
towi winniśmy każdej chwili, z ca-
łych sił; tembardziej, gdy akcja ta
ma na widoku dobro nasze i dzieci
naszych.

Śledzie.

(m) Wczoraj przybyły do Białego-
stoku jeszcze dwa wagony śledzi.
Cena mimo to nie spada.

Za brady.

(m) Za brak dbałości o czystość
na podwórzach policja skazała wielu
właścicieli domów na grzywny w
wysokości 50 do 100 marek.

Wynik aresztowania.

Wśród 150 młodzieńców, zatrzy-
mankch w poniedziałek w teatrze
„Palace” policja wykryła aż 80 po-
pisowych, którzy nie stawili się do
poboru.

Do kogo się udać?

(k) Uczeń kl. III gimnazjum S.,
wyszedł z domu pewnego niezbyt
pięknego poranka i więcej nie wrócił.
Fakt ten miał miejsce 30 września
r. b. Ojciec zbiega przeprowadził
badanie w domu oraz pomiędzy
znajomymi i dowiedział się, że syn
prawdopodobnie wstąpił do wojska,
gdyż przed zniknięciem swoim
bąknął o tem służące.

Uważając, że niewiele pożytku
przyniesie wojska polskiego, jego
młodociany następca, ojciec S. po-
stanowił wynaleźć miejsce jego po-
bytu i sprowadzić go do domu.
W celu urzeczywistnienia tego za-
miaru p. S. napisał podanie, nalepił
wymaganą ilość marek stemplowych
i zwrócił się do p. Komendanta
Placu, ten zaś skierował go do
sekretarza, który odczytawszy po-
danie powiedział, że przeprowadza-
nie takich spraw nie należy do władz
wojskowych.

Zrozpaczony ojciec w obawie o
los syna, który opuścił dom w lek-
kiem ubraniu i bez pieniędzy, zwró-
cił się do policji z prośbą o pomoc,
lecz dotychczas nie otrzymał żadnej
odpowiedzi.

Podobno.

Podobno biblioteka Koła Polek
w Białymstoku prowadzona jest
idealnie: posiada wspaniałe ułożone
katalogi, pyszne szafy napełnione
książkami ustawionymi w porządku
numerowym...

Podobno...

Podobno Zarząd „Pochodni” za-
mierza oddać na własność Koła Po-
lek bibliotekę tego likwidującego się
towarzystwa...

Podobno...

Podobno do organizującego się
Towarzystwa Krzewienia Wiedzy
Przemysłowej i Handlowej w ziemi
Białostockiej zapisuje się na człon-
ków taka moc osób, że przyjmający
zapisy p. C. Moskalewski nie ma
czasu zajmować się apteką...

Podobno...

TELEGRAMY.

Komunikat Sztabu Gene-
ralnego z d. 29.10. r. b.

Front Litewsko-Białoruski.

Atak bolszewików na pół-
nocny wschód od Bobrujska i
na przedmoście Borysowa od-
parto z wielkimi stratami dla
nieprzyjaciela.

Pod Krasławką artylerja nie-
przyjacielska ostrzeliwała bez-
skutecznie nasze pozycje.

Nad Płoczą drobne utarczki
patroli wywiadowczych.

Front Wołyński.

Spokój.

W zastępstwie Szefa Sztabu General-
nego HALLER, pułkownik.

Podziękowanie Naczelnika
Państwa.

POZNAŃ, 29-10 (PAT).

Minister Seyda otrzymał ze
Skalmierzyd następujący tele-
gram, datowany d. 28 bm. o
godz. 3 zrana:

Do p. Władysława Seydy:

Do głębi wzruszony ser-
decznem przyjęciem, jakie pod-
czas mojego pierwszego pobytu
w Poznaniu zgotowała mi
dzielnica Wielkopolska, składam
panu, (panie ministrze, a za
pańskim pośrednictwem wszy-
stkim przedstawicielom władz
cywilnych i wojskowych, prze-
wieżbieniu duchowieństwu o-
raz całej ludności moje szcze-
re i serdeczne podziękowanie).

Naczelnik Państwa
Józef Piłsudski.

W Gdańsku.

GDĄŃSK 28-10. (PAT).

W d. 2 listopada odbędzie
się tutaj zjazd przedstawicieli
polskich stowarzyszeń przemy-
słowych i rzemieślniczych z
Prus Królewskich i Wschod-
nich, Warmji i Mazurów w ce-
lu stworzenia wspólnej organi-
zacji.

GDĄŃSK 29-10

Berlińskie ministerjum spraw
zagranicznych przesłało do ma-
gistrowi w Gdańsku instrukcje
w sprawie odstąpienia Gdań-
ska i okolicy wolnemu miastu
Gdańskowi w instrukcji zanna-
czono, że oddanie to nastąpi
dopiero po zatwierdzeniu raty-
fikacji traktatu pokojowego
przez mocarstwa ententy. Ma-
gistrat będzie obradował nad
tą instrukcją w d. 31 bm.

Trzeźwość w wojsku.

POZNAŃ, 29-10 (PAT).

Kilku oficerów tutęjszej za-
łogi rozpoczęło akcję w celu
szerzenia trzeźwości w armji
polskiej.

Strajk zecerów.

WILNO, 29-10 (PAT.)

Z powodu strajku zecerów
dzienniki wileńskie nie wyszły.

Przygotowania do plebiscytu.

KWIDZYN 29-10 (PAT).

Grenzsatz tutęjszy rozwiązano.
Ale żołnierze grenzsatzu wstępują
do nowej strażnicy obywatelskiej (Ein-
wohner-Schutz), która ma być czyn-
na na terenie plebiscytowym przez
cały czas plebiscytu. Żołnierze ci

Podobno sprawy społeczne w Białymstoku prosperują niezbyt świetnie z tego powodu, że mamy tylko trzy KOLA (Koła Polskiej Młodzieży Szkolnej, Koło Kapeców, Koło Polak) oraz jedno KOLKO (wzajemnej pomocy). Nie więc dziwnego, że opatrzeni w ten sposób o życie społeczne nie rusza się z miejsca...

Podobno... Marelinuk.

Walka z lichwą.

Urząd walki z lichwą i spekulacją w Białymstoku za uprzedzenie lichwy i spekulacji skazał na grzywnę i konfiskatę towarów następujące osoby:

Posiedzenie 2 października r. b.

Sora Grynstejn—zamieszkała w Białymstoku przy ul. Cmentarnej za nieprzedstawienie cennika do Urzędu na grzywnę w sumie 25 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 3 dni aresztu.

Lida Markowa—zamieszkała w Białymstoku przy ul. Żółtkowska Szosa za sprzedaż papierosów monopolowych po wygórowanych cenach, na grzywnę w sumie 50 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 3 dni aresztu.

Józef Grochowski—zamieszkały w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza za uprzedzenie ukrytego handlu papierosami i spekulację takowymi na konfiskatę papierosów i grzywnę w sumie 50 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 3 dni aresztu.

Marja Markiewicz—zamieszkała w Białymstoku przy ul. Knyżyńskiej za sprzedaż papierosów monopolowych po wygórowanych cenach, na grzywnę w sumie 50 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 3 dni aresztu.

Ićko Mogilewski—zamieszkały w Białymstoku przy ul. Mazowieckiej za roztrwonienie zaszkwestrowanej oddanej pod jego odpowiedzialność maki, na grzywnę w sumie 500 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na trzy tygodnie aresztu.

Wolf Rybowski—zamieszkały w Białymstoku przy ul. Św. Rocha za uprzedzenie handlu papierosami, bez patentu na grzywnę w sumie 200 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 14 dni aresztu.

Jadwiga Lebedzińska—zamieszkała w Białymstoku przy ul. Antonikowskiej—za sprzedaż papierosów monopolowych po wygórowanych cenach, na grzywnę w sumie 50 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 3 dni aresztu.

Helena Sosnowska—zamieszkała w Białymstoku przy ul. Stoleckiej za sprzedaż papierosów monopolowych po wygórowanych cenach, na grzywnę w sumie 50 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 3 dni aresztu.

Jadwiga Kluj—zamieszkała w Białymstoku przy ul. Sitarzkiej za sprzedaż papierosów monopolowych po wygórowanych cenach, na grzywnę w sumie 50 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 3 dni aresztu.

Lejba Kuśnicki—zamieszkały w Białymstoku przy ul. Legionowej za prowadzenie ukrytego handlu mydłami proszkimi w celu spekulacji, na konfiskatę mydła proszku i grzywnę w sumie 100 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 7 dni aresztu.

Sylwester Lelusz—zamieszkały w Białymstoku przy ul. Antonikowskiej za nieprzedstawienie cennika do Urzędu, na grzywnę w sumie 25 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 3 dni aresztu.

Szumak Zaks—zamieszkały w Białymstoku przy ul. Zamenhofa za ukrywanie cygar w mieszkaniu w celu spekulacji, na konfiskatę cygar i grzywnę w sumie 100 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 7 dni aresztu.

Mejer Rybowski—zamieszkały w Białymstoku przy ul. Św. Rocha za prowadzenie ukrytego handlu papierosami, na konfiskatę papierosów i grzywnę w sumie 100 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 7 dni aresztu.

Lejba Rotsztein—zamieszkały w Białymstoku przy ul. Rynek Kościuszki za nieumieszczenie na widocznym miejscu cennika, na grzywnę w sumie 50 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 3 dni aresztu.

Róża Popowska—zamieszkała w Białymstoku przy ul. Ogińskiej za przechowywanie i sprzedaż papierosów bez banderoli, na konfiskatę papierosów i grzywnę w sumie 50 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 14 dni aresztu.

Chaja Jagodzińska—zamieszkała w Łowiczach ziem. Siedleckiej za uprzedzenie maki w celu spekulacji, na konfiskatę maki i grzywnę w sumie 50 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 3 dni aresztu.

Ruchla Hurwić—zamieszkała w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza, za nieprzedstawienie cennika do Urzędu na grzywnę w sumie 25 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 3 dni aresztu.

Paweł Pukunowski—zamieszkały w Białymstoku przy ul. Stoleckiej za ukryty han-

del bez patentu papierosami bez banderoli, na konfiskatę papierosów i grzywnę w sumie 25 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 3 dni aresztu.

Aleksander Siałewicz—zamieszkały w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza, za nieprzedstawienie cennika do Urzędu na grzywnę w sumie 100 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 7 dni aresztu.

Ruchla Porinoj—zamieszkały w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza za nieprzedstawienie cennika do Urzędu, na grzywnę w sumie 25 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 3 dni aresztu.

Elle Moszkles—zamieszkały w Białymstoku przy ul. Żydowskiej za uprzedzenie handlu cukrem w celu spekulacji, na konfiskatę cukru i grzywnę w sumie 100 marek, z zamianą takowej w razie niezapłacenia na 7 dni aresztu.

Marnotrawstwo.

„Czas — to pieniądz!” — głosimy niejednokrotnie z wielkim tupetem; unosimy się nad trafności tej maksymy, a jednak wady niepunktualności, spóźniania się, nie liczenia się z czasem innych ludzi nie tylko są u nas na porządku dziennym, lecz stały się naszymi wadami organicznymi.

Rzućmy okiem naokoło siebie. W mieście naszym, szczególnie w czasach ostatnich, odbywa się codziennie po kilka lub kilkanaście zebrań, na których ludzie uspołecznieni mają radzić o sprawach publicznych. I wszędzie zauważyć można ten sam obrazek; w oznaczonej porze nie zjawia się nikt, lub najwyższej przychodzi jedna, dwie osoby i po dłuższym oczekiwaniu przybiega trzecia, następnie „wpada” czwarta osoba i t. d. Po upływie dwóch—trzech godzin denotującego oczekiwania zebranie rozpoczyna się. Naturalnie, narady trwać długo nie mogą, bo pora spóźniona, i panie oraz panowie, którzy się naradzie zbrali bardzo śpieszą. Sprawy załatwia się wobec tego na przódce, zapominając, że „co nagłe to po diable”. I dlatego nie trwałego zbadować nie możemy.

A ile tracimy dzięki naszej niepunktualności? Pomijając zniechęcenie i zdenerwowanie osób, punktualnych, — jeżeli zamienimy na monetę jedynie stracony przez nich czas, to otrzymamy dla samego Białostoka w ciągu tylko jednego roku tak olbrzymie sumy, że wystarczyłyby na wzniesienie wspaniałych budynków szkolnych, na bogate wyposażenie ich w pomoce naukowe i t. p.

Za te stracone pieniądze moglibyśmy nakarmić i przyodziać wszystkie dzieci naszego miasta i zabezpieczyć im naukę bezpłatną...

Wszak u nas ani jedno zebranie walne nie doszło do skutku w pierwszym terminie; zebrania zarządów nigdy prawie nie odbywają się w komplecie. Niedawno „Dziennik Białostocki” podawał, jako fakt niezwykły, wiadomość, że w jednym z Towarzystw miejscowych członkowie zarządu stawili się na zebranie w komplecie i o godzinie wyznaczonej.

Gdybyśmy częściej rachowali, to być może nie powtarzali byśmy, że „czas — to pieniądz” tak bezmyślnie; czulibyśmy w maksimum tej treść realną, przemawiającą głęboko do serca i może stałoby się punktualnymi.

J. L-ski.

Wymowne cyfry.

Jedna z nauczycielek szkoły męskiej ks. Kordeckiego we Lwowie, która interesuje się nie tylko samą sprawą wychowania w szkole, ale stara się poznać również środowisko domowe swoich uczniów i w tym celu arządza odpowiednie pogadanki, wypytuje o stosunki rodzinne, i ekonomiczne między innymi zapisała następującą statystykę:

Klasa liczy uczniów 56

W tem żydów 21

Polaków 35

No 85 polskich dzieci ma ojca 5.

Stracił ojca na wojnie lub też wskutek nędzy i głodu 30.

Na 21 uczniów żydów, ma ojca 21.

Jętcy-Polacy w Japonii.

Władze Japońskie zgodziły się uwolnić 26 wymienionych poniżej jeńców wojennych Polaków, których za pośrednictwem przedstawiciela armii polskiej w Tsaradzie, wysłano do Władywostoku. Imiona i nazwiska tych jeńców są: Michał Schmidt, Albert Motoga, Antoni Gill, Jan Krajewicz, Walenty Stania, Kazimierz Tarnowski, Jan Grzywa, Emil Sarna, Karol Tracikiewicz, Karol Bohm, Józef Michalak, Henryk Kostka, Hermar Poerschke, Władysław Tietz, Adolf Chenibin, Maks Zimmermann, Teofil Wołoszewski, Alojzy Rykowski, Władysław Tomaszewski, Józef Lis, Maks Jędrzejewski, Stefan Szopper, Jan Andrzejak, Hipolit Zinotek, Tadeusz Haertle.

Pozatem znajduje się jeszcze w Japonii 26 jeńców cywilnych, Polaków, którzy chcą powrócić do Polski i 6 którzy żyją sobie pozostać na Wschodzie.

Szuleria na Capri.

Na wyspie Capri znajdowała się wspaniała urządzona jaskinia gry, w której od dłuższego czasu uprawiano hazard, wobec którego błędnie nawet Monte-Carlo. Bywały wieczory, iż po stolikach gry przewalały się sumy dochodzące do 30 milionów. Policja włoska miała szereg doniesień, ale była bezradna, gdyż jaskiniarze byli niezwykle sprytni i wpływowi. Wszelkie zasiadki policji chybiały celu. Oczekując dopiero udało się policji wtargnąć do jaskini i aresztować kilkadziesiąt osób. Podczas aresztowania zdeponowano 20 milionów w czekach bankowych.

Ciekawy jest sposób w jaki udało się policji podejść graczy. Oto ci wyjeżdżali codziennie z Neapolu na Capri aeroplanami wodnymi. Ponieważ te idą szybciej od okrętów. Ilekroć policja dopływała okrętem do wyspy gracze, bywali już ostrzeżeni. Ostatnio posłużyła się policja takim samym aeroplanem i, — ujęła wszystkich.

Wśród aresztowanych znajdują się dyplomaci i członkowie rządu włoskiego.

Minister usiłował wykraść z więzienia bolszewika.

„Ceske Slovo” donosi, iż w ubiegłym tygodniu usiłowano wykraść z więzienia Pankracego w Pradze, znanego p rzywódcę bolszewików czeskich Manc. Służbę pełnił wówczas oficer dyżurny czeski porucznik Poniatowski. Wieczorem przybył do więzienia autem elegancki pan i kazał się u Poniatowskiego jako b. minister Stribny, zaanon-sować. Następnie zażądał odeń ażeby zwolnił Manc. Gdy oficer sprzeciwił się temu, exminister zaproponował mu wynagrodzenie 100 tysięcy koron za ów czyn.

Gdy porucznik Poniatowski zachęcił się na to i zagroził aresztowaniem. Stribny odjechał szybko. O całej historii doniósł Poniatowski komendantowi miasta Szejn-darkowi i wytoczono śledztwo exministrowi.

Zauważyć należy, iż pan Stribny stracił „posadę” ministra niedawno z powodu przyłapania go na skandalicznym hazardzie karcianym. Ładne w Czechach panują stosunki.

Groźne widmo.

Pismo francuskie podaje, że według zestawionej we Francji statystyki, opierającej się na urzędowych doniesieniach, okazuje się, iż „hiszpanka” w przeciągu czterech lat zabiła więcej ludzi, niż wojna

przecież i pół roku. W Europie „hiszpanka” stosunkowo pochłonięła mało ofiar. W Stanach Zjednoczonych około 40 proc. ludności zgło zarazie, z tego 6 proc. czyli dwa miliony ludzi zmarło. W południowej Ameryce, w Australii i Australii „hiszpanka” poczyniła straszne spustoszenia; najgroźniej jednak szerzyła się w Azji. W domach angielskich ludzkiej naliczono 6 milionów ofiar. Razem „hiszpanka” spowodowała śmierć dwadzieścia milionów ludzi, zatem porwała trzy razy więcej ofiar niż wojna światowa. Medycyna usiłuje wynaleźć środki, któreby zapobiegły ponownej epidemii „hiszpanki”, albowiem ta i bwdzie sygnalizują już nadejście groźnego widma zarazy.

W angielskim piśmie lekarskim „Lancet”, dr. Grey występuje za obojętnym ochronnym szczepieniem, przeciwko „hiszpańskiej” infulenzy. Jak długo epidemia nie wygaśnie, szczepienie ma się powtarzać co miesiąc lub co sześć tygodni. W ten sposób zmniejszy się ilość zachorowań, a zachodzące wypadki nabiorą łagodniejszego charakteru. Jako lekarz okręgowy przeprowadził dr. Grey doświadczenia na marynarzach z bardzo dodatnim rezultatem. Osobniki szczepione nie podpadały zarażeniu, dopóki zabieg powtarzany był regularnie. Kiedy przez jakiś czas zaniedbano szczepień — wybuchła lekka epidemia.

D-r A. HIGIER z WARSZAWY.

Ghoroby skórne, weneryczne i moczopłciowe od 1—3 i 5—8.

Ul. Sienkiewicza (Wasilkowska) 28-a.

GABINET DENTYSTYCZNY S. UZAŃSKIEGO

Sienkiewicza (Wasilkowska) 5

Usuwanie zębów bez bólu. Nowoczesna technika. Wojskowym i urzędnikom ustępstwa.

BECZKI

naftowe, olejowe i żelazne

w dobrym stanie kupi rafinerja nafty w większej ilości.

Oferty „Rafinerja” Warszawa, skrzynka pocztowa 57.

Inżynier Drogowy poszukuje pod biuro za odpowiedzialną opłatą 2—3 pokójów możliwie w centrum miasta. Pożądana przytem stażnia na konie i powóz. Zgłaszać się od 9-ej do 5-py palac Branickich, Wydział Drogowy.

Do sprzedania całkowicie urządzenie restauracji „KRAKOWSKA ROZRYWKA” Sienkiewicza 2, róg Kościuszki.

Zgubiono pasport, wydany na imię skiego przez konsula Polskiego w Charkowie oraz zaświadczenie wydane przez Daw. Kol. Lit.—na imię tegoż St. M.

Zgubiono pasport, wydany przez władzę okupacyjne w Grodnie na imię Azriela Lurje.

Zarząd Polskiego związku robotników przemysłu włóknistego, zażądał członków związku i kooperatywy „PŁACZNOŚĆ” z siedzibą w Niedziale, 2-go Listopada, odbędzie się Walne Zgromadzenie „członków o godzinie 9 z rana w sali „PALACE” TEATRZE. Obowiązkiem każdego przybyć na Zebranie

Poszukuje mieszkania 3—4 pokojowego lub 2 pokoje umeblowane. Oferty proszę składać w Redakcji dla H. Cz.

Do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia, Lubelska 4.

Zgubiono pasport wydany przez władzę niemieckie na imię Motela Kantora.